



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Andrzej Duda

Warszawa, 13 maja 2020 roku

Artykuł prasowy
dla włoskiego dziennika „Il Messaggero”
z okazji setnej rocznicy urodzin Karola Wojtyły

Papież wolności i solidarności

Osiemnastego maja 1920 roku przyszedł na świat Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II Wielki. Filozof, porywający mówca, mąż stanu, poeta. Kontynuator reform Soboru Watykańskiego II w świecie naznaczonym konfliktami i radykalnymi przemianami cywilizacyjnymi.

Był jedną z najważniejszych postaci XX wieku. Jednak myśl tego nieustrudzonego *pontifexa – budowniczego mostów* uważam za aktualną także dzisiaj. Z okazji setnej rocznicy urodzin mojego wielkiego rodaka pragnę wspomnieć o istotnym aspekcie jego spuścizny.

Dwieście sześćdziesiąty czwarty Biskup Rzymu urodził się w kraju, który dopiero od półtora roku cieszył się odzyskaną niepodległością – ale nie pokojem. Piętnastego sierpnia 1920 roku doszło do przełomu w wojnie z bolszewikami: na przedpolach Warszawy Polacy zatrzymali marsz komunistycznej Rosji na zachód Europy. Niestety, już w roku 1939 doświadczyliśmy ponownej agresji imperium sowieckiego, a jednocześnie napaści III Rzeszy.

Młody Karol Wojtyła widział zbrodnie dwu totalitaryzmów: okupujących Polskę niemieckich nazistów oraz powojennego reżimu komunistycznego. Był to wstrząs dla katolickiego kapłana, ale też dla humanisty ukształtowanego przez polską kulturę, przenikniętą ideałami wolności i tolerancji. Już jako papież przypominał, że Europa od tysiąca lat czerpie z dorobku polskich uczonych i artystów, ponad 260 polskich świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego, z idei sygnatariuszy konfederacji warszawskiej (aktu polskiego parlamentu z 1573 roku, który wolność religijną podniósł do rangi zasady ustrojowej), a także z myśli twórców unii polsko-litewskiej – unikalnego, udanego projektu integracji, opartego na szacunku dla odrębności jego uczestników.

Pierwszy od 455 lat papież spoza Italii tuż po swoim wyborze powiedział, że został wezwany „z dalekiego kraju”. Ale przecież Kraków – stolica arcybiskupia kardynała Wojtyły i dawna stolica Polski – leży bliżej Rzymu niż Madryt, Paryż czy Dublin. Jan Paweł II chciał w ten sposób zwrócić uwagę na swoją ojczyznę, uwięzioną wówczas za żelazną kurtyną.

Kraj przodków odwiedził już w czerwcu 1979 roku. Powitały go tłumy rodaków, którzy z każdym jego słowem odczuwali coraz większą jedność i nadzieję. Niedługo potem w Polsce wybuchła prawdziwa pokojowa rewolucja. Czerpiąc z papieskiego przesłania, wielomilionowy, oddolny ruch społeczny przybrał nazwę Solidarność, a za swoje motto obrał hasło „nie ma wolności bez solidarności”. Jego zmagania zwieńczył upadek komunistycznych dyktatur w Europie – rozpoczęty właśnie w Polsce, w czerwcu roku 1989.

Historia tamtego zwycięstwa dowodzi, że solidarność to idea, która może być źródłem naszej wielkiej siły. Także dzisiaj, gdy rodzina narodów europejskich zмага się z pandemią Covid-19. W obecnym trudnym czasie warto też wspomnieć o słowach hymnów państwowych Polski i Włoch. Odnoszą się one do więzów szczególnej przyjaźni i szacunku, które połączyły oba nasze narody w XVIII wieku, kiedy walczyliśmy o niepodległość oraz o nowy, sprawiedliwy ład w Europie.

Dlatego ufam, że spoiwem naszych znakomitych relacji pozostanie również pamięć o osobie i dziedzictwie świętego Jana Pawła II Wielkiego – papieża wolności i solidarności.